

Hołda, Joanna

"Sen w literaturze średniowiecznej i renesansowej", Joanna Zagożdżon, Opole 2002 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 49/3-4, 241-245

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Joanna Zagózdźon: *Sen w literaturze średniowiecznej i renesansowej*. Opole 2002 Uniwersytet Opolski, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Studia i Monografie nr 320, 327 s.

Książka poświęcona jest onirycznym motywom pojawiającym się w literaturze i tradycji antycznej i judeochrześcijańskiej, polskiej i europejskiej literaturze średniowiecznej i renesansowej oraz towarzyszącym im filozoficznym, religijnym i literackim teoriom. Składa się z sześciu rozdziałów, podzielonych na podrozdziały, w których zebrana wiedza została przedstawiona w sposób chronologiczny i z uwzględnieniem podziału na literaturę europejską i polską. Nadaje to książce przejrzysty układ rekompensujący brak końcowego indeksu. Część właściwą poprzedza wstęp, a także wykaz skrótów cytowanych w pracy dzieł i ich autorów oraz skrótów ksiąg biblijnych *Starego* i *Nowego Testamentu*. Zamyka ją bardzo obszerna bibliografia zawierająca bogaty wybór tekstów źródłowych, polskie i obcojęzyczne opracowania tematu snu w literaturze i sztuce oraz prace z zakresu filozofii, kultury i religii omawianych epok.

Sama autorka traktuje książkę jako „nieśmiałą próbę rozpoczęcia naukowych badań nad funkcjonowaniem tzw. gramatyki onirycznej”. Świadomie rezygnuje z formułowania ostatecznych wniosków. Jak pisze, celem badań ma być „inventaryzacja źródeł, do których odwoływali się świadomie lub nieświadomie polscy pisarze barokowi”. Dlatego tak wiele miejsca poświęca omówieniu motywów i wątków onirycznych występujących w antycznej tradycji grecko-rzymskiej oraz w tradycji judeochrześcijańskiej, które ukształtowały kanon onirycznych wyobrażeń w średniowiecznej i renesansowej literaturze. Opisy snu, wydawałoby się zjawiska bardzo subiektywnego, były bowiem wynikiem literackiej konwencji. Cechowała je stałość obrazowania, niezmienność i powtarzalność sennych metafor i figur snu, które na trwałe weszły do średniowiecznej i renesansowej literatury i poezji, dzieł hagiograficznych i historiograficznych, żywotów świętych, kronik, kazań i senników.

Autorka zajmuje się także filozoficznymi, religijnymi i literackimi koncepcjami snów – problemem ich pochodzenia, funkcji i klasyfikacji. Przedstawia m.in. naturalistyczne teorie marzeń sennych Hipokratesa, Galena i Cyserona, koncepcje Platona, psychobiologiczne teorie Arystotelesa, klasyfikacje snów według Artemidora i Makrobiusza czy, nawiązujące do nich, renesansowe teorie Marsilio Ficino i Girolamo Cardano.

Książka stanowi ciekawe i wartościowe połączenie filologicznych analiz onirycznej topiki oraz przeglądu filozoficznych koncepcji marzeń sennych, poparte bardzo dużą ilością tekstów źródłowych.

Rozważania o snach autorka rozpoczyna od charakterystyki figur snów w literaturze antycznej – mitach greckich i tradycji homeryckiej, które znalazły odzwierciedlenie w utworach Owidiusza, Wergiliusza, Lukiana, a następnie u szeregu

pisarzy i myślicieli kolejnych epok. Pojawia się tu, częsta w późniejszych utworach, figura „ludu snów”, jego pochodzenia i związku ze śmiercią, czasoprzestrzennego usytuowania onirycznego królestwa, a także kwestia ambiwalentnego podziału snów. W mitologii greckiej za boga snu bez marzeń sennych uchodził Hypnos, syn Nocy i bliźniaczy brat boga śmierci Tanatosa. Bogiem marzeń sennych był jego syn Morfeusz. Senną rzeczywistość zamieszkiwali także inni potomkowie Nocy tworząc cały „lud snów” (*demos oneiron*). Sny stanowiły rasę istot żywych, w pełni autonomicznych i niezależnych od śniącego, przypominających pod wieloma względami ludzi. Były pozbawione cielesnej substancjalności, ale dzięki wiązanim z nimi wrażeniom zmysłowym zyskiwały moc imaginalną. Różny był ich rodowód. Mogły być zsyłane przez bogów lub stanowić figury, pod którymi pojawiali się sami bogowie. Mogły być duszami niepogrzebanych zmarłych, które we śnie nawiedzały bliskie osoby lub dziećmi Ziemi – bogini Chthon albo też bogini Nocy. Różna była także siedziba snów. Homer i Owidiusz lokalizowali ją w sąsiedztwie królestwa śmierci, poza rzeką Okeanos wyznaczającą granice realnego świata. Wiodły do niej wrota o dwóch bramach, rogowej i z kości słoniowej. U Wergiliusza stała się nią nieprzenikniona otchłań podziemna, a u Porfiriusza – prowadząca do pałacu Zeusa, Droga Mleczna, rozpościerająca się na firmamencie między gwiazdozbiorami Raka i Koziorożca. Z homeryckiej topiki pochodzi również zasadniczy podział snów na sny wieszczce, wychodzące przez bramę rogową i sny zwodnicze, przestępujące bramę z kości.

Kolejny rozdział dotyczy antycznych teorii i systemów klasyfikacji snów. Wśród nich autorka omawia m.in. naturalistyczne koncepcje marzeń sennych. Zapoczątkowane przez Hipokratesa, rozwijane w pismach Galena, Pliniusza Starszego i Cyncerona i cieszące się dużą popularnością także w średniowieczu, renesansie i czasach nowszych, rozgraniczały wyraźnie sny prorocze, o boskiej proveniencji oraz sny o charakterze fizjologicznym. Te ostatnie, będące jedynie odbiciem ludzkich popędów, lęków i procesów trawiennych, wskazywały na stan zdrowia śniącego i mogły służyć do trafnego diagnozowania chorób. Hipokrates twierdził, że człowiek, podobnie jak natura, składa się z czterech przeciwieństw: gorąca i zimna, suchości i wilgoci. W ludzkim ciele tworzą one cztery soki, nazywane też „humorami”: gorącą i wilgotną krew, zimny i wilgotny śluz czyli flegmę, gorącą i suchą jasną żółć – cholereę oraz zimną i suchą żółć czarną, czyli melancholię. Proporcje, w jakich są zmieszane humory, stanowiły o kompleksji lub temperamencie człowieka – sangwinicznym, flegmatycznym, cholerycznym albo melancholicznym. Przyczyną choroby miało być naruszenie naturalnej proporcji między cielesnymi sokami, które mogło znaleźć odzwierciedlenie we śnie. W oparciu o te założenia Hipokrates zbudował system symbolicznych układni snów. I tak, powódź miała informować o nadmiarze wilgoci w ciele, strumienie wody wskazywały na niedomaganie jelit, potwory – na przejedzenie lub

choroby przewodu pokarmowego. W *Opowieści Księdza z orszaku Przeoryszy*, jednej z *Opowieści kanterberyjskich* Geoffrey'a Chaucera, dzieła pominiętego w rozważaniach autorki, znalazł się dokładny wykład tej teorii. Właśnie zakłóceniem wewnętrznej równowagi między humorami, kwoczek Pertelota tłumaczy powód koszmarnego snu, który nawiedził jej męża Chanteclaira:

Sny się rodzą często z niestrawności,
 Często z waporów i tych wilgotności,
 Których obfitość w człowieku przeważa.
 Na pewno stan twój, jak często się zdarza,
 Powstał z nadmiaru, całkiem oczywiste,
 Czerwonej w tobie kolery sierdzistej,
 Która w śnie sprawia, iż człek drży strwożony,
 Strzał się lękając, płomieni czerwonych,
 I bestie wielkie zębami go łapia,
 Psiska kąsają i szczenięta trapią.
 A znów wilgotność melancholii budzi
 Skłonność do krzyku w śnie u pewnych ludzi.
 Straszą ich byki i niedźwiedzie czarne,
 I różne inne urojenia marne,
 Lub czarne diabły w śnie ich porywają.
 A wilgotności inne też sprawiają,
 Że w śnie koszmarny niepokoją ludzi.(w.161–177)¹

Jeszcze w XVI w. pewne wyobrażenia sennie przypisywano określonym temperamentom. I tak, cholerykom śnić miały się rzeczy błyszczące i niebezpieczne jak strzały, pioruny i płomienie. Melancholików nawiedzały sny przeraźliwe, flegmatyków sny o rzeczach wodnistych i o rybach, a sangwiników sny o rzeczach krwawych albo przyjemnych. Dodatkowo sądzono, że poszczególne humory przeważają w ludzkim ciele o różnych porach doby. Krew dominuje między północą a godziną szóstą rano, cholera od szóstej do południa, melancholia od południa do osiemnastej, a flegma od osiemnastej do północy. Dlatego należało kłaść się spać o właściwej porze².

Sny były wpisane w odwieczny porządek Kosmosu. Dlatego, w myśl sympatii łączącej wszystkie elementy uniwersum, mogły być nie tylko informacją o stanie zdrowia śniącej osoby, ale także, obok innych praktyk wróżebnych, służyć przewidywaniu przyszłości. Koncepcja ta została zaznaczona wyraźnie m.in. w filozofii stoików. Jak pisze autorka: „Dywinacja zyskała status epistemologii pozostającej w zgodzie z prawami natury. Stoicy traktowali uniwersum jako lingwistyczny system znaków, którego elementy układają się w znaczące całości. Wzajemny związek wszechrzeczy (tzw. kosmiczna sympatheia) pozwalał na podstawie jednego wycinka rzeczywistości przewidzieć, co zdarzy się w drugiej

jego części. Wróżbici znajdowali istotne informacje zarówno w konfiguracjach gwiazd i planet, w wizjach sennych, jak również w swoim najbliższym środowisku” (s.64).

W rozdziale 3, *Sny w judaizmie i chrześcijaństwie*, w którym autorka analizuje rolę i kształt sennych wizji w *Starym i Nowym Testamencie* oraz oniryczne koncepcje Ojców Kościoła, znalazły się ciekawe rozważania na temat związku snu i śmierci oraz jego wpływu na powstanie doktryny zmartwychwstania ciał. Jak czytamy, „dla pobożnego Izraelity śmierć stanowiła przedłużenie snu”. Stąd też pochodziła nadzieja, że: „Ci, którzy śpią w prochu, może przebudzą się. Na wzór świadomości spływającej do śpiącego co rano, dusze zmarłych ludzi przywrócone będą swoim ciałom. Zatem przebudzenie człowieka na ziemi jest w jakimś stopniu śmiercią wskrzeszającą go w przyszłym świecie [...] Prawdopodobnie żydowska doktryna rezurekcji ciał wykryształizowała się właśnie w obrębie onejrologii” (s.92–93).

W podrozdziale 4.3, poświęconym średniowiecznym sennikom, autorka zajmuje się między innymi sennikami lunarnymi. Wymienia je jako jedną z trzech odmian senników, obok tzw. „sennego alfabetu”, zawierającego wykaz możliwych sensów onirycznych przyporządkowanych kolejnym literom alfabetu, oraz senników właściwych, w których znajdowały się gotowe listy zdarzeń odpowiadających określonym sennym obrazom. W sennikach lunarnych podstawą do odczytania znaczenia snu była określona faza Księżyca, w której sen się pojawiał. Senniki często łączono z innymi prognostykami w tzw. *lunaria collectiva*. Zdaniem Emanuela Svenberga³, *lunaria collectiva* i *lunaria specialia* stanowiły jeden z typów prognostyków księżycowych, składający się z mniej lub bardziej szczegółowych przepowiedni i zaleceń odnoszących się do 30 dni miesiąca księżycowego. Zawierały przede wszystkim praktyczne rady dotyczące spraw życia codziennego, wskazówki medyczne, prognozy meteorologiczne, horoskop urodzinowy, a tylko niekiedy interpretację snów. Senniki lunarne, o czym autorka nie wspomina, towarzyszyły także innemu rodzajowi prognostyków księżycowych, tzw. *zodiologiom*. W tym przypadku interpretacja snów zależała od tego, w której z 28 stacji, czyli grup gwiazd, które wyznaczały drogę Księżyca w okresie od nowiu do nowiu, znajdował się Księżyc określonej nocy. Autorka słusznie zauważa, że w sennikach lunarnych najważniejsza była pora i sposób realizacji snu, a nie kształt sennego marzenia. Faktycznie istotne były więc właściwości samego Księżyca w poszczególnych dniach miesiąca lub stacjach. Tekst sennika lunarnego połączonego z prognostykiem na 30 dni miesiąca, autorka omawia w podrozdziale 6.8 na przykładzie *Lunarium z Kodeksu Księżnej Gertrudy*.

Książka Joanny Zagożdżon stanowi poważny wkład w badania nad związkami między szeroko pojętą nauką o geocentrycznym Kosmosie a średniowieczną i renesansową literaturą, zapoczątkowane przez S.C.Lewisa.

Przypisy

¹ G. Chaucer: *Opowieści kanterberyjskie*. Tłum. H. Pręczkowska. Wrocław 1963 s.273–274.

² C.S. Lewis: *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Kraków 1995 s.168–170.

³ E. Svenberg: *Lunaria et zodiologia latina. Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XVI*. Götting 1963 s.3–4.

Joanna Hołda
(Kraków)

Chirurdzy i detektywi. Pod redakcją Krystyny B o c h e n e k i Dariusza K o r t k o . Fundacja Polski Przegląd Chirurgiczny Warszawa 2001, 8°, 163 s., ilustr.

Książkę tę można nazwać dziejami chirurgii polskiej ostatniego półwiecza w ujęciu biograficznym. W rzeczywistości jest to zbiór wywiadów przeprowadzonych przez redaktorów książki i innych rozmówców z 13 zasłużonymi lekarzami, a mianowicie z: Waldemarem Kozuschkiem, Andrzejem Kułakowskim, Bogdanem Łazarkiewiczem, Stanisławem Mlekođajem, Janem Nielubowiczem, Zbigniewem Paplińskim, Witoldem Rudowskim, Waclawem Sitkowskim, Mieczysławem Szwałkiewiczem, Tadeuszem Tołłoczko, Grzegorzem Wardyńskim, Stefanem Wesołowskim i Edwardem Rużyłło. Wywiady są uszeregowane alfabetycznie według nazwisk lekarzy. Wszyscy oni są w wieku emerytalnym. Najstarszy z nich urodził się w 1908 r., najmłodszy w 1930 r. Dwóch już nie żyje. Większość z nich to naukowcy z tytułami profesorskimi, dwóch zadowolilo się stopniami doktora. Mają różne poglądy polityczne. Różne były ich losy, studiowali w różnych uczelniach, wybrali różne specjalizacje. Wśród nich są przedstawiciele chirurgii ogólnej, chirurgii klatki piersiowej, serca i naczyń, chirurgii onkologicznej, transplantologii, urolog i jedyny internista, Edward Rużyłło, którego tekst zatytułowany *Chirurg to internista operujący* znakomicie uzupełnia poprzednie wywiady. Teksty są opatrzone biało-czarnymi fotografiami lekarzy wykonanymi przez Lucjana Fogla. A tytuł książki został zaczerpnięty z tekstu Jana Nielubowicza, który porównał lekarza do detektywa odkrywającego przyczyny chorób (s. 69).

Poza cennymi materiałami biograficznymi teksty zawierają wzmianki o rozwoju chirurgii w XX wieku. Stosuje się już narkozę dotchawiczną i kontrolowane oddychanie, hypotermię i krążenie pozaustrojowe, przy torakochirurgicznych operacjach wprowadzanie do tchawicy powietrza pod wzmożonym ciśnieniem zamiast umieszczania chorego w komorze podciśnieniowej, laparoskopię i wideoskopię, ultrasonografię, tomografię komputerową, rezonans magnetyczny i przeszczepę.